

O tym jak Królestwo króla Remusa mogło popaść w ruinę.

W pewnym mieście żył sobie król Remus. Był on dobrym i sprawiedliwym władcą. Jego lud go uwielbiał. Pewnego, słonecznego dnia, król obudził się nie w humorze. Wstał z łóżka z miną zbitego prosięcia, umył zęby, ubrał się i poczłapał do kuchni. Jego nadworny kucharz jak każdego dnia, spytał:

-Co sobie król życzy na śniadanie?

-A idź ty, zawołaj tu kuchcika i zrób mi kanapkę z dżemem. No już!!

Kucharz zdziwiony odpowiedzią wrócił do kuchni. Zrobił królowi kanapkę i zawołał kuchcika. Kuchcik poszedł do jadalni i spytał króla o co chodzi.

-Masz mi zrobić pyszny obiad na 13:00. Jeśli nie będzie mi smakować...to, oj krucho z tobą. Rozdygotany kuchcik wrócił do kuchni.

Król zjadł kanapkę i pobiegł do sypialni. Rozłożył się na sofie i zaczął spać.....

Po jakiś 2 godzinach ktoś go zaczął budzić. Był to jego doradca, Mosur. Mosur powiedział:

-Wasza Wysokość, musisz teraz wygłosić ważną mowę do poddanych, zapomniałeś??

-Sam sobie wygłaszaj tą mowę, Mosurze. Ja teraz śpie. -odpowiedział król.

Po czym zasnął.

I tak trwało przez tydzień. Rada króla zebrała się w sali tronowej. Najwyższy Mędrzec rzekł:

-No tak dalej być nie może. To już nie jest zły humor. To zwykła nieodpowiedzialność.

-Prawda. Lud głoduje bo król nie wydaje rozkazów co trzeba robić-krzyknął inny.

-Przeciwstawmy się królowi. Pokonajmy go jego własną bronią

-Tak!!-krzyknęli wszyscy.

Poszli do sali króla i powiedzieli

-królu! odchodzimy!

-Ale...jak to odchodzicie? Jesteście moją radą.

-Byliśmy. Ale jeśli się zmienisz to zostaniemy.

-Ale...no dobrze...

I tego momentu wszystko w królestwie Remusa jest po staremu.

szychu98